

"Dzieci Boże, winny być kontemplatywne"

Nigdy nie podzielę opinii – choć ją szanuję – tych, którzy oddzielają modlitwę od życia aktywnego, tak jakby były one nie do pogodzenia. Dzieci Boże powinny być kontemplatywne. Mamy być osobami, które pośród zgiełku tłumu potrafią znaleźć ciszę duszy zanurzonej w ciągłej rozmowie z Panem: osobami, które potrafią patrzeć na Niego tak, jak się patrzy na Ojca, jak się patrzy na Przyjaciela, na tego, kogo kocha się do szaleństwa. (Kuźnia, 738)

17 stycznia

Nie miejcie wątpliwości w to,
kochani, że jakakolwiek próba
wykręcenia się od uczciwej,
codziennej rzeczywistości jest dla
was mężczyzn i kobiet należących do
świata, sprawą przeciwną woli Boga.

Przeciwnie, musicie teraz zrozumieć
– w nowym świetle – że Bóg wzywa
was, abyście mu służyli *w miejscu
pracy i podczas* spełniania
obowiązków cywilnych,
materialnych, świeckich, życia
ludzkiego: w laboratorium, na sali
operacyjnej w szpitalu, w koszarach,
w auli uniwersyteckiej, w fabryce, w
warsztacie, na polu, w domu i w całej
ogromnej różnorodności miejsc
pracy. Bóg codziennie czeka na nas.
Zapamiętajcie: istnieje coś świętego,
Bożego, ukrytego w sytuacjach

najbardziej prozaicznych i każdy z was ma to odkryć.

Zwykłem mówić studentom i robotnikom, którzy przychodzili do mnie w latach trzydziestych, że powinni umieć *zmaterializować* życie duchowe. Chciałem przez to ustrzec ich od pokusy, tak częstej wówczas a i teraz, prowadzenia podwójnego życia: z jednej strony życia wewnętrznego, życia w relacji z Bogiem, a z drugiej, innej i oddzielnej, życia rodzinnego, zawodowego i towarzyskiego, pełnego małych, ziemskich spraw.

Nie, moje dzieci i jeszcze raz nie! Nie można prowadzić podwójnego życia, bo nie możemy stać się schizofrenikami, skoro chcemy być chrześcijanami: istnieje jedno, jedyne życie, ustanowione z ciała i duszy, i takie ma być – z duszy i ciała – święte i pełne Boga. Boga niewidzialnego spotykamy w rzeczach jak

najbardziej widocznych i materialnych.

Nie ma innej drogi, moje dzieci: albo potrafimy spotkać Pana w naszym codziennym życiu, albo Go nie spotkamy nigdy. Dlatego też mogę wam powiedzieć, że nasze czasy powinny zwrócić materii i sytuacjom, które wydają się najbardziej pospolite, ich szlachetny i prawdziwy sens, oddać je na służbę Królestwu Bożemu, uduchowić, czyniąc z nich środek i okazje do naszego stałego spotkania z Jezusem Chrystusem. (Kochać Kościół, 52)